WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

# KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

## ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 2 Września 1880 roku. № 36 21 Sierpnia (2 Września) 1880 r.

# Gospodarna hodowla drobiu

(przez biegłego w przedmiocie).

(Dokończenie. — Patrz Nr. 35).

Warunkiem korzystnéj hodowli drobiu jest stawienie go w możności zdobywania sobie części karmy swojéj własném staraniem, a bez szkody dla innych części gospodarstwa. Z wyjątkiem gęsi zjada wszelki drób chętnie owady i potrzebuje w młodym wieku tego posiłku do zdrowia swego.

Powszedniém jest, szczególnie w małych gospodarstwach, zostawienie drobiowi wolności szukania sobie żeru koło domu. Sposób ten hodowania drobiu jest pozornie tani, ale w rzeczywistości kosztowny i niewdzięczny. Hodowla taka przynosi szkody znaczne, zamiast oczekiwanych z niéj małych korzyści. Przy tym nieładzie czyni drób w jednym tygodniu tyle szkody ile w ciągu całego roku korzyści dać może. Strzeżenie drobiu przez umyślnego pasterza jest najkosztowniejszą hodowlą drobiu. Pilnowanie dziesięciu sztuk bydła na pastwisku nie jest trudniejsze niż strzeżenie na pastwisku kilkudziesiąt gęsi. Liczba ta gęsi nie przynosi jednak ani połowy tych korzyści, jaką przynosi hodowla kilku sztuk bydła. Trudniejszém niż gęsi jest pilnowanie kaczek, aby nie ginęły i nie robiły szkody w zasiewach. Jeszcze trudniejsze jest pilnowanie indyków, a najtrudniejszém jest pilnowanie kur. Mięso i jaja drobiu są smaczne i pokupne, pieniądze otrzymane ze sprzedaży drobiu i jaj zdają się być dla małych gospodarstw znacznym zasiłkiem. Hodowla drobiu w małym rozmiarze zdaje się być półdarmą i dla tego bardzo korzystną. Tak jest rzeczywiście dokąd zagroda produkuje tylko zboże, trochę owoców drzewiastych i z warzyw tylko kapustę i ziemniaki. Drób znajduje wówczas obfite pastwisko koło domu i potrzeba tylko strzeżenia od niego łąk i zboża. Inaczéj ma się rzecz przy użyciu otoczenia domowego do hodowli kwiatów, krzewów owocowych, truskawek i warzyw, strumyka i sadzawki do hodowli ryb. Strzeżenie tych upraw od uszkodzenia przez drób wymaga osobnego dozoru. Samo zgromadzenie drobiu ku wieczorowi, dla sprowadzenia go na noc do kurników jest o tyle pracą mozolną, o ile drób dla zgromadzenia się na noc nie zostaje zachęcony pewnością otrzymania karmy lepszéj niż ją sobie sam uzbierać może. I w tym przypadku są osobniki dosyć rozmiłowane w świeżém powietrzu i pobycie pod gołém niebem, które nie dbają o sztuczną wieczerzę. I zwoływanie drobiu kosztuje wszakże, bo odrywa od pracy pożyteczniejszéj.

W większych gospodarstwach bywa przypuszczane, że drób w podwórzach, na gnojowiskach, w oborze i między budynkami zabawia się i żywi część roku prawie bez kosztu. Wałęsanie się drobiu po stajniach, pomiędzy końmi i bydłem, sprzętami gospodarczemi i budynkami, wpadanie do stodół, chlewów trzody, do ogrodów i na pola zasiane i łąki uprawne, jest nieładem bardzo szkodliwym, i źródłem nieustannych strat. Drób i jaja giną bez śladu, część przychówku zostaje zadeptana i rozjechana, drób doznaje prześladowania od pracowników czynnych i zamiłowanych w porządku i czystości, któréj niewypowiedzianie szkodzi. Najwięcéj cierpi ogród na tym nieładzie. Czyszczenie go przez drób z chrząszczów, glist i gąsienic opłaca się utratą truskawek, porzeczek, wiśni i winogron, wygrzebaniem i zepsuciem młodych warzyw i kwiatów, wyraźniéj spustoszeniem ogrodu.

Drób potrzebuje pastewnika szczelnie zamkniętego, któryby mu z jednéj strony nie pozwolił wykradać się i robić szkody, z drugiéj strony zabezpieczał go od ludzi złéj woli, od psów, kotów, łasic, kun, lisów, wron, jastrzębi, srok i innych zwierząt jemu szkodliwych. Pastewnik taki powinien być blizki podwórzy gospodarczych, dostępny dla gospodyni zajmującéj się drobiem i dostarczać drobiowi prócz potrzebnéj ilości wody do kąpieli i napoju, roślinności pastewnéj, cienia i ochrony od słoty i upału.

Pastewnik drobiu powinien być zastosowany do jakości i ilości drobiu. Ptactwo wodne potrzebuje wody do kąpieli; lądowe natomiast tylko do picia. Z wyjątkiem kaczek żywi się wszelki drób młodą trawą, koniczyną i tym podobnemi roślinami pastewnemi. Roślin mocno zdeptanych i skalanych swemi odchodami nie tyka. Pastewnik, mając drobiowi karmy zielonéj dostarczać, nie może być cały na raz przez drób użytkowany. Jeżeliby był nad potrzebę rozległy, przypadnie hodowla drobiu za drogo, a jednak miejsca najbliższe, przez które drób wychodzi na dalsze wycieczki i wraca na noc w miejsce spoczynku nocnego, będą zadeptane, bezroślinne i przesycone odchodami drobiu. Dla zapobieżenia temu marnotrawstwu powinny kurniki letnie być mniéj więcéj w środku pastewnika i tenże być najmniéj na dwie części tak podzielony, aby drób korzystał w jednéj porze roku z jednéj części pastewnika, a następnie z drugiéj. Część niezajęta przez drób może być uprawiona, zasiana i zasadzona roślinami pastewnemi dla niego i powinna mu być wówczas dopiero na żer oddana, gdy drugą tak wyzyskał i zabrudził, że mu się stała niemiłą.

Rozpatrzmy, jaką rozległość powinien mieć pastewnik drobiu. Oczywistém jest, że pielęgnowanie 400 sztuk różnego drobiu nie wymaga 4 razy tyle czasu, przestrzeni i materyału budowlanego na kurniki i do szczelnego ogrodzenia pastewnika, co wymaga hodowla 100 sztuk. Przeciwnie hodowla wielkiego rozmiaru jest oszczędniejsza od drobnorozmiarowéj. Opał potrzebny do ogrzania w porze mroźnéj pięciu małych kurników, mieszczących każdy 50 sztuk, razem 250 sztuk drobiu, wystarcza do ogrzania najmniéj 750 sztuk w jednym budynku, urządzonym przez podziały do odosobnienia jednych gatunków od drugich. Łatwiéj jest znaleźć jedną dobrą gospodynię, umiejącą drób hodować i tuczyć, kiedy jéj praca płacona zostaje dochodem otrzymywanym od kilkuset sztuk, niż przy płaceniu jéj dochodem otrzymywanym z jednéj setki drobiu. W hodowli wielkorozmiarowéj mogą opłacić się przyrządy osobne do gotowania i drobienia karmy, do sztucznego wygrzewania jaj, czyli sztuczne wylęgaczki i do tuczącego karmienia, które dla hodowli drobnorozmiarowéj są niedostępne i nie mogłyby się w niéj opłacić. Pamiętać trzeba, że ze wszystkich przedsiębierstw hodowla roślin i zwierząt najmniéj opłaca i nagradza wielkie nakłady i pozwala na ryzykowanie. Dla każdego innego przedsiębierstwa łatwiejszą i mniéj ryzykowną jest przemiana nieprzyjaznych mu warunków rodzimych czyli naturalnych w przyjazne mu sztuczne, niż hodowli roślin i zwierząt. Płody rolnicze należą do najtańszych, najmniéj rozporządzalnych dla sztuki pod względem ilości i jakości, w jakiéj w danéj miejscowości produkowane być mogą. Najrozporządzalniejszém dla sztuki jest tuczenie zwierząt. Kapitał obraca się w niém spieszniéj niż w mnożeniu zwierząt i pielęgnowa-

niu ich młodych. Do wytuczenia ptaka trzeba 3 do 4 tygodni, a 10 razy tyle czasu do wychowania go. W czasie tuczenia umiera jeden, najwyżéj 2%; rozmnażanie jest bardzo szczęśliwe i pomyślne jeżeli w niém przedwcześnie 6% tylko umiera. Dziesięć % straty w liczbie bardzo młodego drobiu należy do przypadków powszednich i bynajmniéj nie groźnych. Dla tego hodowla drobiu w większym rozmiarze tam tylko zaprowadzona być winna, gdzie nie potrzebuje być kosztowna, gdzie się zatém miejsce na pastewnik dla niéj samo nastręcza. Jedne miejsca sprzyjają hodowli drobiu wodnego, inne lądowego. Mało jest większych gospodarstw folwarcznych, któreby nie miały zbiornika wody i jéj odpływu, aby nie było miejsca dla kaczek i gęsi. Silenie się umyślne na dostarczenie miejsca do kąpieli drobiowi wodnemu, gdzie warunki nie są po temu, jest wydatkiem straconym. Tak samo byłoby chybioném robienie pastewnika dla większéj ilości drobiu tam, gdzie przestrzeń otaczająca mieszkanie i budynki gospodarcze jest ogrodem warzywnym owocowym lub ozdobnym, kwiatowym. Hodowla drobiu w większym rozmiarze potrzebuje zwierzyńca urządzonego na wzór bażantarni. Uwzględniając, że dla piękności swojéj każdy większy folwark potrzebuje plantacyi drzew, i kilka do kilkanaście morgów w każdym takim folwarku zajmuje sad jabłoni, gruszy i śliw, których drób uszkodzić nie może, zdaje się, że najwłaściwszym pastewnikiem byłoby 5 do 8 morgów urządzonych przy budynkach gospodarczych na wzór bażantarni. Przed rozpatrzeniem szczegółów takiego pastewnika dla drobiu, zastanówmy się nad nowym sposobem rozmnażania zajęcy i kuropatw.

Próby wykazały, że jeden samiec zając wystarcza do zapłodnienia pięciu samic. Jedne samce przeszkadzają drugim w zapłodnieniu samic, niepokoją te ostatnie i zapobiegają obfitemu rozmnażaniu się swego rodu. Jak wszystkie zwierzęta bardzo młode potrzebują ochrony od swych przeciwników tak i młodziutkie zajączki. Większe i mniejsze ptaki drapieżne, sroki i wrony, psy chodzące dla zbierania pędraków za pługiem i koty chodzące po polach za myszami przyczyniają się do tępienia zajęcy, przez zjadanie bardzo młodych i niezdolnych szybko uciekać i szukać sobie kryjówki po krzakach. Stare, jako bezbronne, nie mogą im pomagać. Tym sposobem, chociaż samica dwa do trzy w roku rodzi i za każdym razem po 5 do 6 młodych, dochodzi do wieku dorosłego ledwie dziesiąta część urodzonych przez samice. Kuropatwa znosi i wygrzewa od 12 do 21 jaj. Zamiast kilkuset kuropatw mogących wychować się na kilkunastu włókach roli i łąk, żyje w jesieni najwyżéj 5 stad, złożonych każde z kilkunastu sztuk.

Wpuściwszy w styczniu 5 samic zajęcy i jednego samca do pastewnika jednomorgowego szczelnie zamkniętego i mogącego rozpłodnikom i ich młodym dosyć karmy dostarczyć, ma się w twardéj jesieni, przy tępieniu nieustanném ich nieprzyjaciół, 80 do 100 sztuk zajęcy do rozpuszczenia ich na zimę w pole i przeznaczenia na przedmiot do łowów jesiennych i zimowych. Zanim to nastąpi, ubija się strzałem i łapie w paści kilkanaście do kilkudziesiąt szkodników różnego gatunku, jako to psów, kotów, łasic, kun, srok, wron, jastrzębi, kań, krogulców i sów. Letnie łowy te są wykazem, wielu i jak różnych tępicieli zajęcy i kuropatw uprzedza myśliwego w korzystaniu ze zwierzyny wyrastającéj rocznie na jego niwach.

Zamknięty pastewnik zajęczy, mający z 5 samic i jednego samca, wpuszczonych do niego, w styczniu dostarczyć 80 do 100 zajęcy dla rozpuszczenia ich w pole dla łowów, musi być zgodnie z tém przeznaczeniem swojém urządzony. Pastewnik taki nie powinien mieć wiele więcéj rozległości nad 1 morg 300-prętowy. Inaczéj trudno jest w jesieni wyłapać w nim sieciami potrzebną ilość zajęcy dla równego rozdzielenia ich w polu. Powtóre, powinien być dobrze zaroślony roślinami pastewnemi dla zajęcy i dostarczać im małą ilością krzaków i jeszcze mniejszą drzew ochrony od słoty i upału. Nakoniec, acz przesąd powszechny utrzymuje, że królikom napój jest niepotrzebny, doświadczenie wykazało, że króliki i zające mają pragnienie i piją tak dobrze i z pożytkiem dla swego zdrowia i wzrostu jak kury i indyki. Pastewnik zajęczy powinien zatém mieć wodę do picia dla swoich mieszkańców.

Kuropatwy przyswojone nie należą już do osobliwości. W Czechach, Szlązku i Saksonii można dostać wychowanych w ogrodzie na spół z kurami. Nietylko pierwsze pokolenie kuropatw wygrzane przez kurę i wychowane z kurami, ale nawet późniejsze pokolenia zachowują wielką skłonność do wolności, skoro im skrzydła odrosną. Dla uniemożebnienia im odlotu, bez pozbawienia możności wygrzewania jaj, rozłupuje się kilka piór w lotkach jednego skrzydła za każdym odrostem nowych piór. Działanie to czyni im lot niemożebnym, kuropatwa chyli się w locie na stronę uszkodzonego skrzydła i spada na dół.

Z powyższych rozpatrywań jest widoczne, że otoczenie budynków gospodarczych, wynoszące 10 do 12 morgów, może posłużyć do urządzenia ogrodu i przeznaczenia pewnéj jego części na pastewnik drobiu, urządzony w sposób podobny do pastewnika dla zajęcy.

Puszczanie na paszę świń w pole razem z bydłem jest nic potém. Świnie nie idą równo z bydłem, robią wycieczki i szkody w lewo i w prawo i psują pastwisko przez rycie swoje i szukanie myszy, pędraków i korzeni pastewnych. Lepszą od tego jest hodowla świń w stajni i urządzenie im przy chlewach maleńkiéj przestrzeni spacerowéj i zbiornika wody do kąpieli.

Pastewnik, pod względem swéj roślinności zużyty przez jeden gatunek zwierząt i użyzniony ich odchodami jest następnie dla tego gatunku zwierząt niemiły, niezdrowy i wstrętny. Uprawiony po tém zużyciu i zaroślony dla innego gatunku zwierząt, staje się dla nich wyborny. Zużyty przez ten drugi gatunek może być uprawiony i zaroślony dla poprzedniego czyli pierwszego gatunku, albo jeszcze lepiéj dla trzeciego znowu innego. Tym sposobem może co rok innemu gatunkowi służyć. Najwięcéj odchodów pada w tych miejscach pastewnika, które są najbliższe siedziby zwierząt. Miejsca te nie mogą być zaroślone roślinami, któreby przez mieszkańców pastewnika zdeptane, zjedzone lub wygrzebane być mogły. Drzew natomiast nie mogą zdeptać, zjeść, wygrzebać, wyryć, ani uszkodzić kury, króliki, inny drób, ani świnie. Przekopanie ziemi na około pnia drzew owocowych czy ozdobnych i użyznienie jéj przesiąkłą odchodami jakiegokolwiek drobiu lub świń, sprzyja wzrostowi i urodzajności drzew. Drób pierzasty może wówczas tylko objadać owoce trześni i wiśni, gdy te drzewa mają konary nizkie. Jabłoniom, gruszom i śliwom nie szkodzi wcale. Świnie nie psują drzew dorosłych żadnym sposobem. Ztąd wynika, że zamiast jednego pastewnika lepiéj jest mieć 3 lub 4, z którychby zawsze jeden był zupełnie wolny od zwierząt w czasie, kiedy inne są im oddane do użytku. Hodując dwojaki drób i świnie można urządzić czteropolówkę, aby po jednym gatunku korzystał z pastewnika inny drugi, po tym jeszcze inny trzeci, po którymby następowało skopanie pastewnika i zaroślenie go świeżą roślinnością zieloną. Hodowla taka drobiu w wielkim rozmiarze jest wolna od nieładu powstającego przez wybieganie drobiu i świń do obór, stajen i stodół do ogrodów warzywnych, pól i na łąki, i czyni drób bez piecznym od psów i zwierząt drapieżnych. Przedewszystkiém zaś oszczędza wiele pracy.

Hodowla drobiu i świń młodych, zamiast być dla rolników folwarcznych piaskiem wpadłym w oko, cierpianym tylko dla dogodzenia wymaganiom gospodarstwa kobiecego, może pełnéj opieki gospodarzy folwarcznych doznawać. Drób hodowany w pastewniku zamkniętym nie potrzebuje być poniewierany przez ściganie i straszenie, może być powolny woli człowieka, łaskawy i lgnący do ludzi. Drób taki rośnie i tuczy się lepiéj niż prześladowany, jest każdego czasu łatwy do złapania i użycia. W tym stanie zdobi gospodarstwo i łączy pożytek z przyjemnością.

Gospodarstwom małym i maleńkim przystoi hodowla tylko kur, kaczek i królików. Hodowla tych ostatnich, możebna nawet na strychach czyli w poddaszach niezdatnych na mieszkanie i w piwnicach suchych, powinna zastąpić wszędzie, gdzie jest możebna, mimowolną hodowlę szczurów. Króliki nadają się bard o dobrze do zużycia i przemiany w mięso wszelkich odpadków ogrodniczych i kuchennych. Zaopatrzone w długie, wązkie pudła do mnożenia się, i w słomę i siano na ściółkę do gniazd nie kopią i nie potrzebują podłogi miękkiéj, kopnéj. Samców nie trzeba nigdy zostawiać więcéj nad jednego na 3 do 5 samic. Odrastające samce młode, nadliczbowe i trzechletnie samice trzeba oddzielać i przeznaczać na mięso.

---

# Korrespondencya z pod Łodzi.

**(Chaima ex-pachciarza, obecnie dziedzica).**

Ręka moja, acz niewprawna do pióra, usiłuje służyć kościołowi, skoro z niego żyje. Nie wiem, czy zgodnie z duchem czasu, ale zgodnie z moim zwyczajem udałem się jednokonką do Łodzi po dłuższém niezaglądaniu do niéj. Przeciwnie skłonności każdego spekulanta do częstego odwiedzania miasta, ja tego unikam i mam żonę, która moje upodobanie podziela. Z postępem naszéj zamożności nauczyliśmy się niedostrzegalnie dla nas samych smakować coraz więcéj w naszéj posiadłości. Ztąd starania o budynki, rolę, łąki, ogród, inwentarze i całe mienie nasze, zabezpieczające nas od hałasu, jakoby starozakonni umieli folwark wyzyskać aż do spustoszenia, ale nie byli zdolni do gospodarzenia obywatelskiego, w którém zyski dzisiejsze jutrzejszym i późniejszym nie szkodzą.

Ziemia przyjmie wiele pracy, nakładu, nawozu i prób z nią robionych. Można jéj powierzyć mięso i kości, ona strawi jedno i drugie, ale oddać, odpłacić a do tego z procentem, nie jest skora i nie spieszy się. Nie ma zatém potrzeby silenia się w robieniu na nią nakładów niepewnéj wdzięczności. W czasie zimowym, kiedy rola zasypia, darmą rzeczą jest trudzić się rolnictwem. Nie chcąc próżnować wypada czém można zająć się dla zarobku w półroczu zimowém. Probowałem kart, jako przedsięwzięcia najwygodniejszego wśród zimowéj słoty, grudy i innych niewygód. Po upływie kilku miesięcy, obliczywszy wydatki i dochody z téj pracy, dostrzegłem, że żaden z nas nie zyskał na pracowitości swojéj, na przemianie dnia w noc i nocy w dzień. Karty są dobre do rozrywki, ale nicpotém do zarobku. Z wiosną wywietrzały mi z głowy pomysły karciarskie. Gospodarując bez rządcy idę wcześnie spać i wstaję rano, mam dużo apetytu, ale niedosyć czasu do bawienia się od zachodu słońca do północy lub dłużéj. Pisma nasze rolnicze i nierolnicze czytam w wolnym czasie jedynie dla rozrywki, bo w naukę nie wierzę udzielaną przez pisarzy, którzy nie mają środków do czerpania nowéj wiedzy z doświadczenia. Co mogą zbadać pojedyncze osoby nieskojarzone jedne z drugiemi w żaden związek rolniczy, nie rozporządzające kapitałem potrzebnym do doświadczeń, rolą, zwierzętami, pomocnikami biegłymi w naukach, kupiectwie lub sprawach ogólno-ekonomicznych, osoby nie mające prawa do gromadnych obrad nad sprawami rolniczemi i do przedstawiania władzom swych wniosków. Każda pogłoska o mającéj powstać stacyi doświadczalnéj interesuje mnie bardzo, ale stawiam sobie pytanie, czy nie będzie mocno ograniczoną jéj skuteczność, jeżeli nie przyjdzie jéj w pomoc zawiązanie zarazem Towarzystw rolniczych, gubernialnych lub jednego większego. Nie rozstrzygam co jest lepsze, ale zdaje mi się, że kiedy zagranicą towarzystwa rolnicze oddawna się utrzymują i rolnicy wiksi i mniejsi zasilają je składkami swojemi, muszą im się te towarzystwa czemś odwdzięczać, inaczéj nie utrzymywaliby ich. Stacya doświadczalna będzie w Warszawie. Bardzo pięknie. W Warszawie więcéj ludzi uczonych niż w jakim zakątku na wsi, ale jakimże sposobem będzie nas stacya doświadczalna objaśniać w każdéj sprawie i niepewności, w któréj się z zapytaniem do niéj udamy? Zapewne będzie miała kilku pisarzy do czytania i odpisywania każdemu z osobna na jego zapytanie. Będzie to wielka kancellarya rolnicza. Nie znając się na tém, chciałbym wiedzieć, jak nam pomagać będzie, abym wezwany do płacenia na jéj utrzymanie, nie odmówił niesłusznie mego przyczynku do zakładu pożytecznego rolnictwu naszemu. Rzeczy, któréj się nie zna, nie można polubić, aby ją popierać. Założyć stacyę doświadczalną może wspaniałomyślność jednorazowa, ale utrzymać ją musi nieustanny interes korzystający z jéj dobroczynnego działania. Mnie się to tak wydaje, że panowie, mający pracować w stacyi doświadczalnéj muszą być płatni. Rzeczy, którémi doświadczają, zużywają się i muszą być odnawiane. Im pożyteczniejsza będzie stacya, tém większego dochodu będzie potrzebowała, aby się w swéj użyteczności utrzymać. Zkąd mają płynąć te dochody? Od przypadku nie powinny zależeć. One powinny być zapewnione. Tak mnie się ta sprawa przedstawia. Jeżeli można, proszę o objaśnienie, którebym mógł udzielić drugim chętnym téj sprawie, a nieobeznanym z nią i acz nieuczonym, gotowym przyczyniać się do wszystkiego co więcéj przyniesie niż kosztuje.

Nie ważę się pisać o szkodach, jakieśmy ponieśli w żniwach przez ostatnie słoty, bo panowie miejscy, których lada parasol i kalosze od słoty chronią, śmieją się z naszéj niemożności zapobiegania stratom przez niewczesne mrozy, słoty, wylewy rzek, susze, upały i t. d. W mieście obojętnie słuchają lub wcale śmieją się z naszych zwierzeń się z dolegliwości naszych i nie podzielają naszych uciech, gdy nam się udaje oszukać jakich pustoszycieli naszéj pracy i uciec z dobytkiem naszym do stodoły, stajni, śpichlerza lub na targ. Rolnictwo nie jest obecnie w modzie. Oświeceni zwalają obowiązek zajmowania się niém na chłopów i Żydów. Ztąd nie dziw, że rolnictwo nasze idzie po chłopsku i po żydowsku najmniéj w połowie.

Kończę korrespondencyę moją powtórzeniem prośby o objaśnienie pod względem stacyi rolniczéj: jaką będzie i jak się utrzyma w użytecznéj czynności dla rolnictwa Królestwa Polskiego.

---

## ROZMAITOŚCI.

**Przechowywanie nabiału.** Dr. De Kleuze z Monachium, jedna z pierwszych powag w kwestyi nabiałowéj, utrzymuje, że wszystkie środki przechowywania nabiału szeroko zalecane składają się zawsze prawie z rozmaitéj ilości dwuwęglanu sodu mieszanego z solą kuchenną, kwasem bornym, boraksem, z mieszaniny boraksu z solą i kwasem salicylowym, lub wreszcie są mieszaniną w równych częściach kwasu bornego i siarczanu potasu. Dwuwęglan sodu używany jest oddawna i bardzo powszechnie. Działa on przez zobojętnianie kwasu mlecznego wytwarzającego się w mleku, działanie wszakże jego nie zaleca się wcale, nadaje bowiem mleku smak mydlany. Kwas salicylowy również nie jest do zalecenia, a nadto jest drogi. Kwas borny jest dzielnym środkiem przeciwgnilnym i lepszym od boraksu. W użyciu przemysłowém dr. De Kleuze znajduje wyżéj wymienioną mieszaninę kwasu bornego z siarczanem potasu jako najlepszy środek ochronny, zupełnie nieszkodliwy i tani. Można go kupić u każdego materyalisty. Drachma jego na garniec mleka lub funt masła wystarcza do zapobieżenia skwaśnieniu lub zjełczeniu. *(Przyr. i Przem.)*

---

# Sprawozdania tygodniowe.

*Gdańsk dnia 28 sierpnia 1880 r.*

Piękne i ciepłe powietrze, które się przez cały tydzień utrzymało, dozwoliło sprzątnąć sucho wszelkie przeszłemi deszczami uszkodzone, a także umożliwiło podjęcie robót w polu, tak, że wielkie straty cokolwiek przez to się zmniejszą.

W Anglii przy dość suchém powietrzu rozpoczęto żniwo, z których lepszego plonu tak pod względem jakości jak i ilości ogólnie się spodziewają. Lepszy rezultat żniwa i wielkie dowozy z Ameryki zapewne przyczynią się jeszcze do spadnięcia cen, chociaż w Ameryce pszenica z 1 dol. 8 c. na 1 dol. 9 c. podniosła się, lecz mąka o 5 c., t. j. na 4 dol. 10 c. spadła. Wywóz w tym tygodniu wynosił do Anglii 206,000 kwarterów, naprzeciw 476,000 kw. w ubiegłym tygodniu, do kontynentu 270,000 kwr., naprzeciw 275,000 kw., w ubiegłym tygodniu, z Kalifornii do Anglii 20,000 kwr. naprzeciw 25,000 kw., w ubiegłym tygodniu, a przytém zapasy kontrolowane zmniejszyły się o 625,000 buszli i wynoszą obecnie 14,188,000 buszli.

Targi angielskie niżéj. Londyn 2 szyl. za kwarter niżéj. Li werpol 1 pen., Hull niezmiennie, Leith 1 szyl. niżéj. Targi francuz kie okazują dosyć stałe usposobienie, z wyjątkiem Paryża, który notuje 1¼ franka za pszenicę, a ¾ fr. za mąkę niżéj. Bez obrotu pozostają nadal targi belgijskie, toż samo i holenderskie, lecz tylko na pszenicę, gdyż za żyto, a nawet cokolwiek wyższe ofiarują ceny. Prowincye nadreńskie i południowe Niemcy utrzymywały wprawdzie ceny dawniejsze, lecz obroty były bez znaczenia. Austro-Węgry nie miały już tak stałego usposobienia, a Berlin notuje niżéj na pszenicę i stałe usposobienie na żyto.

Usposobienie na pszenicę na naszym targu nie zagrażało żadnéj zmianie, jedynie bywają mniejsze partye. Na żyto w suchém ziarnie znajdują się chętni kupcy.

Płacono w końcu za 1000 k°.

| | fun. w. hol. | mr. | czyli kop. za pud |
|---|---|---|---|
| Pszenicy jasno kolorowéj | 120—125 | 200—210 | 145—149 |
| „ jasno-pstréj | 128 | 208 | 159 |
| „ wysoko-pstréj | 123—126 | 191—215 | 163—169 |
| „ jasnéj | 123—525 | 200—260 | 154 |
| „ czerwono-rossyjskiéj | 125—135 | 126—150 | 150—170 |
| Żyta krajowego | 118—119 | 130—207 | 145—147 |
| „ „ porośniętego | 111—130 | 151—160 | 116—125 |
| „ polskiego | 134—143 | 143—160 | 104—110 |
| Jęczmienia krajowego | 104 | 130 | 099 |
| „ polskiego | 106 | 153 | 121 |
| „ rossyjskiego | 98—100 | 140—162 | 085—101 |
| Rzepaku krajowego zimowego | | 135—165 | 142—152 |
| „ polskiego | | 220—239 | 181—192 |
| „ rossyjskiego | | 230—241 | 146—180 |
| Rzepiku krajowego starego | | 243 | 180 |
| „ zimowego polskiego | | 232 | 177 |
| „ zimowego ruskiego | | 200—221 | 154—164 |

Okowita bez popytu.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mrk. 213,80. Berlin 212,81.

*Aleksander Makowski et Comp.*

---

**Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.**

*Toruń dnia 28 sierpnia 1880 r.*

W bieżącym tygodniu mieliśmy piękną pogodę. Rolnicy bardzo są zadowoleni z teraźniejszego suchego powietrza, gdyż są w stanie resztę zboża zwieźć szczęśliwie z pól. Ostatnie też sprawozdania nie są tak rozpaczliwe jak przedtém i zdaje się nawet, że niejedna szkoda się naprawi, jeśli piękne powietrze się utrzyma; dotycze to mianowicie kartofli. Zadowalający sprzęt kartofli byłby dla Niemiec tém ważniejszy, ponieważ w wielu okolicach kartofle mogłyby zastąpić inne źle obrodzone zboża.

Obrot w handlu zbożowym był w pierwszéj połowie tygodnia wielki, potém nastąpiło małe osłabienie, interes przecież pozostał ożywiony. Sprawozdania o nadzwyczaj obfitym sprzęcie w Ameryce potwierdzają się w obecnych wywozach Ameryki. Wywozy w bieżącym tygodniu były wprawdzie cokolwiek mniejsze niż w tygodniu poprzednim; pochodzi to przecież ztąd, że nadeszłe do Anglii ładunki tylko z trudnością i przy obniżonych cenach znalazły odbiorców, podczas gdy cena pszenicy w Nowym-Yorku z małą różnicą utrzymała się na poprzedniém stanowisku. Z portów atlantyckich wynosiły wywozy do Anglii w bieżącym tygodniu 206,500 kwr., w stosunku do 476,000 kwr. w tygodniu poprzednim, do kontynentu 270,000 kwr., w stosunku do 2750,090 kwr., z Oregonu do Anglii 20,000 kwr., w stosunku do 24,000 kwr., razem 496,500 kwr. pszenicy, w stosunku do 776,000 kwr. w tygodniu poprzednim. Natomiast zapasy kontrolowane dochodziły w ubiegłym tygodniu do 14,200,000 buszli pszenicy, i 16,400,000 buszli kukurydzy, w stosunku do 14,800,000 buszli pszenicy i 16,600,000 buszli kukurydzy w tygodniu poprzednim. W Anglii rozpoczęły się dowozy świeżéj pszenicy na targ; gatunki dowiezionéj pszenicy były tak rozmaite, że nic pewnego o tegorocznym sprzęcie powiedzieć nie można. W Londynie jako i na placach portowych panuje słabe usposobienie przy zniżkowych cenach. Również we Francyi było usposobienie słabe. Tylko w Paryżu ceny przejściowo się podniosły, przy końcu tygodnia nastąpiła bowiem mała obniżka. Za pszenicę notowano tamże na sierpień o 25 ct. niższą cenę niż przed 8 dniami, za mąkę zaś o 1,25 frc. Ceny żyta natomiast są mocne i podniosły się w ciągu tygodnia z 19,75 frc. na 21,50 frc. W Belgii pozostało spokojne usposobienie. W Hollandyi podniosły się ceny żyta o 4 flor. Nad Renem był interes ograniczony, a w południowych Niemczech był popyt na gotowy towar cokolwiek większy. W Austryi i Węgrzech nie mogła się dawniejsza mocna tendencya skutkiem zwiększonego zaofiarowania utrzymać. W Rossyi ceny żyta znowu się podniosły.

Na naszym placu dowozy zboża były małe, popyt jest wielki a cony stale się w dotychczasowéj wysokości utrzymują.

Płacono za 1000 kilogr.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica tranzito | 115—132 fun. | | 190—210 | Mrk. |
| „ krajowa | 123—128 | „ pstra | 210—215 | „ |
| „ | 129—131 | „ „ | 215—220 | „ |
| „ | 123—128 | „ jasna | 220—225 | „ |
| „ | 129—137 | „ „ | 225—230 | „ |
| Żyto tranzito | 115—128 | „ | 170—190 | „ |
| „ krajowe | 115—122 | „ | 185—195 | „ |
| „ | 124—130 | „ | 195—200 | „ |
| Jęczmień ruski | | | 120—135 | „ |
| „ krajowy | | | 135—145 | „ |
| Owies ruski | | | 125—135 | „ |
| „ krajowy piękny | | | 140—145 | „ |
| Groch na paszę | | | 140—160 | „ |
| „ kuchenny | | | 150—170 | „ |
| Rzep | | | 210—230 | „ |
| Rzepik | | | 205—224 | „ |
| Łubin żółty | | | 75—85 | „ |
| Łubin niebieski | | | 60—80 | „ |

| | | |
|---|---|---|
| Koniczyna czerwona | 30—40 | za 50 kgr. netto. |
| „ biała | 30—55 | |
| Tymotka | — | |

W Hamburgu było na okowitę spokojne usposobienie.

Płacono za 10,000 litr. % za towar *loco* bez beczki 46 — 46½ mrk., włącznie z beczkami tel quel 47 do 48 mr. wedle gatunku beczek. Za okowitę włącznie beczek kontraktowych.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| na sierpień | 51½ | co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc. | kop. | 1,55 | przy kursie 215. |
| na sierpień-wrześ. | 51 | | „ | 1,53 | |
| na wrześ.-paździer. | 49¼ | | „ | 1,47 | |
| na paźdz.-listopad | 47¼ | | „ | 1,38 | |
| na listop.-grudzień | 47 | | „ | 1,37 | |

*Dzisiejsze kursa berlińskie.*

| | | |
|---|---|---|
| Rossyjskie banknoty | 213 60 | Mrk. |
| Pszenica sierpień | 203.50 | „ |
| Pszenica wrzesień październik | 201.50 | „ |
| New-York | 109,00 | „ |
| Żyto loco | 197.00 | „ |
| sierpień | 196.00 | „ |
| wrzesień-październik | 183.50 | „ |
| październik-listopad | 179,20 | „ |
| Olej rzepakowy, wrzesień-październik | 56.40 | „ |
| listopad-grudzień | 56 50 | „ |
| Okowita loco | 60 70 | „ |
| sierpień | 61.00 | „ |
| sierpień-wrzesień | 61 00 | „ |

---

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою. — Варшава, 21 Августа (2 Сентабря) 1880.